



Polsko-niemiecka
Droga Krzyżowa

2

GAZETKA PARAFIALNA

Numer 3 (50)
Kwiecień 2024

Do Maryi Panny
na Jasną Górę
przez cały rok

2

Zwyczajni
niezwyčajni
są wśród nas

3

Oktawa Wielkanocy

5

Biblioteka poleca

6

Z historii naszej
parafii

6



Polsko-niemiecka Droga Krzyżowa



„Kolejny raz katolicy z Görlitz i Zgorzelca przeszli ulicami obu miast w polsko-niemieckiej Drodze Krzyżowej. Na przodzie procesji był niesiony specjalny krzyż, który jest używany tylko podczas tego nabożeństwa. Jednego roku nabożeństwo rozpoczyna się po polskiej, a kolejnego po niemieckiej stronie.

W tym roku był to kościół pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu. Zakończenie było w Heiligen-Kreuz-Kirche w Görlitz i tam przez następny rok pozostanie wspomniany krzyż procesyjny. Za rok przeniesiony zostanie w kolejnej Drodze Krzyżowej do Polski” – tak napisał jeden z redaktorów o naszej Drodze Krzyżowej, która przeżyliśmy w piątek 10 marca 2024 roku.

I tak przez lata idziemy razem. Bo Wielki Post to:

Czas nawrócenia i przemiany

Czas łaski i powrotu do Pana Boga

Święty czas miłości przebaczenia i pojednania

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego



Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.
Jeśli ktoś wierzy we mnie, choćby i umarł, żyć będzie.
A każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nigdy nie umrze.
Czy wierzysz w to?
(J 11, 25 - 26)



Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął ale miał życie wieczne”
„Jeśli kto chce iść za Mną, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje”

Na zakończenie modliliśmy się:

„Boże przyjmij naszą modlitwę
Obdarz nas potrzebnymi darami

I pomóż dobrze żyć,

Byśmy kiedyś wszyscy spotkali się z Tobą

Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen”



Zapraszam za rok

Pozdrawiam

Ks. Maciej Wesółowski, proboszcz

Do Maryi Panny na Jasną Górę przez cały rok

„Bracia ode mnie uciekli, znajomi stronią ode mnie, najbliżsi zawiedli i domownicy, zapomnieli mnie goście mego domu.” (Hi 19, 13-14)

Wtedy to właśnie z pomocą idzie do ciebie Matka Boża Bolesna. „Któryś za nas cierpiał rany, Jezus Chryste zmiłuj się nad nami. I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami.” Zatrzymaj się razem z Maryją przy Stacji



Czwartej - Jezus spotyka Matkę swoją. Poczuj razem z Nią głęboki ból w sercu, nieporównywalny z innym bólem. Patrzyła na swojego cierpiącego Syna. Ty patrz razem z Nią. Spróbuj ulżyć Matce Bożej w cierpieniu, patrzącej na cierpienie Syna. Przecież i twoje życie nie jest wolne od cierpienia, również tego, które dotyka twoich bliskich. Niejednokrotnie brałeś Jezusa za rękę przyjmując trochę tego cierpienia na siebie, bo nie jesteś sam. Masz doskonały wzór, Matkę Bożą współcierpiącą ze swoim Synem i z tobą. Tak jak to spotkanie z Jezusem na Drodze Krzyżowej sprawiło, że Matka Boża została wewnętrznie wolna, niech będzie twoją drogą do wolności. Chociaż serce przeszywa ból to pozostaje czyste. Droga Krzyżowa to droga tych wszystkich, którzy wyznają Chrystusa, ale szczególnie umacnia ludzi cierpiących. Matka jest zawsze przy chorym dziecku, aby ulżyć jego cierpieniu. Cierpienie to może przyjąć wymiar świętości, jeżeli z Matką Bożą i z Chrystusem zechcemy nieść nasz krzyż. Czynmy zatem wszystko, aby przy końcu naszego życia, nieśmiertelna dusza spoczęła w macierzyńskich ramionach Matki Bożej. Niech Ona wybląga dla nas u Boga wieczne szczęście, gdzie nie ma ani ran, ani bólu, ani samotności. Króluje natomiast wyłącznie Miłość. Krzyż wzywa nas do miłości

Boga i bliźnich. Postać Matki Bożej Bolesnej skłania nas do pochylecia się nad trudniejszymi momentami naszego życia. Ból Maryi pod krzyżem, na którym umarł Jezus pozwala nam zanurzyć nasze bóle w tym doświadczeniu. Matka Boża Bolesna prowadzi nas ku porankowi życia i Zmartwychwstania Jezusa. „Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż...”. „Panie Jezu Chryste, pragnę iść za Tobą dźwigającym krzyż, wiedziony miłością i wdzięcznością, za Twoją miłość, która objawiła się w tych godzinach męki. Umocnij moje przeświadczenie, że każde cierpienie ma sens, gdy z miłością ofiarowujemy je Ojcu Niebieskiemu za siebie i za bliźnich. Naucz mnie dźwigać mój codzienny krzyż tak, by nawet w „godzinie ciemności” okazał się dla mnie łaską i źródłem Twego błogosławieństwa. Maryjo, która jednoczyłaś się ze swoim Synem w tajemnicy Odkupienia, pomóż mi wzrastać w nadziei życia wiecznego, która spełni się u kresu moich dni.” Amen.

P.s. „Dziękuję Ci Jezu, dziękuję Ci Matko Boża, że zawsze jesteście przy mnie, a ja nie zawsze przy Was.”

Zwyczajni niezwyčajni są wśród nas

Nawracajcie się...

Te słowa Pan Jezus kieruje do każdego z nas. W Kościele mamy wiele narzędzi, które mogą nam pomóc w nawracaniu. Jednym z takich narzędzi są rekolekcje wielkopostne, które w tym roku wygłosił nam ks. Jan Żak – proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Bogatyni.

Jadwiga Sobol – Ojciec Janie, na początku chcę podziękować za głoszenie Słowa Bożego. Czy zawsze tak wyglądały głoszone przez Ojca rekolekcje?

Ks. Jan – W swoim życiu kapłańskim



przeprowadziłem bardzo wiele rekolekcji. Też tu, w tej parafii - świętego Bonifacego - nie pamiętam roku ale były to rekolekcje adwentowe. I właściwie tematy były różne. Nie przywiązywałem wagi do tego, że to musi być Pismo Święte. Ale dziś wiem, że to jest podstawa. Głosić ludziom słowo – właściwie swoje słowo. Ja nie chcę głosić swojego słowa tylko zwracam uwagę na słowa: to Bóg powiedział. To Pan Jezus powiedział. Chyba to bardziej przemawia do słuchaczy niż to, że ja wam mówię. Staram się też posługiwać przykładami. Jakież muszę wtrącić. Natomiast wszystko zmierza do tego, że Bóg powiedział. Wczoraj stanęliśmy pod górą Horeb i nie wiemy, co zrobić. Dzisiaj jesteśmy w takim „ostrzale”, bo głupio zrobiliśmy, że wybudowaliśmy sobie tego cielca, a jutro już wyruszymy w drogę – do Ziemi Obiecanej, do krainy miodem i mlekiem płynącej. I ten miód i mleko to dobrobyt.

J. S. - Czym jest dobrobyt?

Ks. Jan - Dobrobyt jest tym, co Bóg może nam dać najpiękniejszego. Cóż Izraelici mieli na pustyni? Tam był dramat, nędza. Dlatego Pan Bóg obiecał

im, że przejdą przez to i otrzymają wszystko to, czego nie mieli na pustyni. Dobrobyt to również wymiar duchowy. To co Bóg nam daje najpiękniejszego to Eucharystia – pokarm najskuteczniejszy na życie wieczne. Nie ma lepszego lekarstwa, by uleczyć duszę i by ją zbawić. Jesteśmy zaproszeni. Niech nikogo nie zabraknie.

J. S. - Proszę nam opowiedzieć o wyjątkowych rekolekcjach, najbardziej zapamiętanych przez Księdza.

Ks. Jan – Pamiętam takie rekolekcje, które przeprowadzałem przez cztery tygodnie. Może nie mówiłem w takich konkretach jak tutaj, może nie były w takim stylu, że mój głos wypożyczam Panu Jezusowi, żeby Jego głos dotarł do serc, żeby otworzyć swe serca na głos Boży. Po zakończeniu tych rekolekcji otrzymałem wiele słów wdzięczności od księży i od ludzi – to chyba wiele mówi. Dzisiaj mam inną świadomość. Dzisiaj doświadczam tego, że głosząc rekolekcje, mówię nie od siebie. Nawracajcie się – to nie moje słowa. To Pan Jezus powiedział. I to co Matka Boża podkreśla bardzo mocno – Jego słuchajcie.

J. S. - Z jakimi słowem, z jakim przesłaniem chce nas Ksiądz zostawić?

Ks. Jan - Słowami zaczerpniętymi z Ewangelii. Jest w niej opisane takie wydarzenie : panny roztropne i nierozsądne czekają na zaproszenie, na wejście do domu weselnego. Tam są słowa Pana Jezusa : wejdź do domu mojego, wejdź do Królestwa mojego. To





jest zaproszenie, zachęta i też to jest taka prośba, by tego nie zmarnować, by nie stać się taką panną nierozsądną, która nie wie co ma ze sobą zrobić. Zbieram dobre uczynki, to moja modlitwa, moje życie religijne, pobożność, życzliwość – tyle różnych rzeczy, które stanowią tę oliwę – to się będzie palić do końca – nie zgaśnie ponieważ podmuch do tego wszystkiego płynie od strony Pana Młodego, bo On jest źródłem i mocą.

J. S. - A wiemy kim jest Pan Młody.

Ks. Jan – Wiemy, to Jezus Chrystus Zbawiciel wszystkich ludzi.

Chcę jeszcze powiedzieć, że możemy być nie wiem jak wybrudzeni, ubrudzeni, upodleni – On na to nie patrzy – Jezus na to nie patrzy. Zwraca uwagę na to, co człowiek chce dobrego zrobić. Tak, jak syn marnotrawny. Stracił, przehulał wszystko ale uderzył się w piersi i pomyślał: jaką ja głupotę zrobiłem – odszedłem z domu ojca. Wraca i ojciec Go nie potępił. Przyjął z otwartymi ramionami. Popatrzmy na Boga tak kochającego. Nigdy Go nie zawódźmy. Wielu grzeszników umarło przez grzech ale przez łaskę Bożą, przebaczenie Boże ożywa do życia. Tego wszystkim parafianom, słuchaczom tych rekolekcji, życzę.

Oktawa Wielkanocy

Kiedy budzimy się we wtorkowy poranek po wielkanocnym poniedziałku większość z nas z dużym prawdopodobieństwem stwierdza „święta, święta i po świętach”. Wielu z nas może to zdziwi, ale właśnie nie jest po świętach, gdyż nie minęliśmy nawet połowy okresu świątecznego. Jak to się dzieje? A no tak, że wtorek



wielkanocny i następujące po nim dni, aż do kolejnej niedzieli stanowią Oktawę Wielkanocy. O tym czym ona jest i ile trwa spróbujemy krótko teraz odpowiedzieć.

Nazwa „oktawa” pochodzi od łacińskiego słowa oznaczającego liczbę osiem, a zatem Oktawa Wielkanocy trwa osiem kolejnych dni, które traktowane są niejako jak jeden dzień oraz jako jedna uroczystość. **Oktawa wielkanocna rozpoczyna się w Wigilię Paschalną i trwa aż do Niedzieli Miłosierdzia Bożego.** Oktawa danego święta czy uroczystości nie

tylko przedłuża jego świętowanie na osiem dni, ale również podkreśla jego szczególny, wyjątkowy charakter, nawet wśród innych świąt. Oktawa Wielkanocy jest szczególna gdyż posiada ona tzw. Pierwszą rangę, czyli znosi ona wszystkie inne święta i posty, zachowując charakter uroczystości liturgicznej. O tym jak jest ważna niech świadczy choćby rok 2018, kiedy to uroczystość Zwiastowania Pańskiego przeniesiono na poniedziałek po Niedzieli Miłosierdzia Bożego, czyli aż o 15 dni! Najpierw ustąpić ona musiała pierwszeństwu Niedzieli Palmowej, potem Wielkiemu Tygodniowi, Triduum Paschalnemu oraz Oktawie Wielkanocy.

Dokładna data powstania uroczystego świętowania Wielkanocy przez kolejne dni nie jest znana, jednak wspomina już o nich Asteriusz Sofista z Kapadocji w homiliach pochodzących z IV wieku. **Wszystkie dni oktawy wielkanocnej mają takie samo znaczenie, jak Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego,** zaś okres tych ośmiu dni traktowany jest łącznie jako jedno święto. Jak możemy zauważyć wczytując się każdego dnia oktawy w teksty liturgiczne i biblijne wszystkie one nawiązują bezpośrednio do wydarzenia zmartwychwstania





Jezusa i jego konsekwencji dla wiernych. W czasie Oktawy Wielkanocnej codziennie śpiewamy uroczyste „Gloria” oraz wielkanocną sekwencję „Niech w święto radosne”, a do formuły rozesłania wiernych na zakończenie każdej mszy dodajemy podwójne „Alleluja”. Ostatnim dniem oktawy jest tak zwana „Biała Niedziela”. Niegdyś w ten dzień neofici, którzy zostali ochrzczeni podczas rzymskiej Wigilii Paschalnej, odziani w białe szaty podarowane im przez gminę chrześcijańską,



udawali się w procesji do kościoła św. Pankracego, by tam uczestniczyć w Mszy Świętej. Święty Jan Paweł II w dniu kanonizacji Siostry Faustyny Kowalskiej dnia 30 kwietnia 2000 r. ustanowił tą właśnie niedzielę Świętem Miłosierdzia Bożego. Cieszymy się zatem Oktawą Wielkanocy i nie zapominajmy każdego jej dnia ofiarować naszych modlitw Jezusowi, który Zmartwychwstał, abyśmy mogli żyć wiecznie.

Opracowanie na podstawie posiadanej wiedzy własnej oraz artykułów pochodzących ze stron internetowych.

Andrzej i Piotr Lehmann

Biblioteka poleca: Dlaczego wiara chrześcijańska wciąż ma sens. C. Stephen Evans.

Autor jest amerykańskim filozofem, profesorem nadzwyczajnym filozofii i nauk humanistycznych. W swojej książce próbuje odpowiedzieć na wyzwania współczesności. „Podstawowym (choć nie jedynym) zarzutem wysuwany przez nowych ateistów jest to, że wiara nie ma intelektualnych podstaw. Drugim koronnym zarzutem jest to, że wiara <wszystko zatruwa> i w ostatecznym rozrachunku jest społecznie szkodliwa”. W swojej książce profesor Evans odpowiada na te zarzuty. W następnych numerach Bonifaktów będą cytowane fragmenty polecanej książki.

Z historii naszej ParafiiJubileusz 50 wydania BONIfaktów

W listopadzie 2018 roku ukazał się pierwszy egzemplarz naszej gazetki parafialnej. Tak jak na początku każdej drogi – nikt nie wie co go spotka, jakie zobaczy krajobrazy i jakie przygody i jakie trudności będzie musiał pokonać. Nikt nas nie uczył pisania. Często siadając do klawiatury – nie miałem pojęcia co będzie pod koniec. Chyba zdarzyła nam się ciekawa przygoda. Trochę wspomnień i fragmentów – swoista retrospekcja.



Zacznijmy od początku. Pomysłodawcą nazwania naszej gazetki był Piotr Lehmann. Nazwa genialna w swej prostocie i znaczeniu : „BONI fakty” łączy naszego patrona św. Bonifacego z faktami. Mam nadzieję, że jak nas już nie będzie na tym świecie, to ktoś inny będzie ją redagował i czytał, a nazwa pozostanie. A ponieważ przypadki nie istnieją (podobno jak chcesz rozśmieszyć Pana Boga to powtarzaj, że coś się zdarzyło „przez przypadek”), to opatrność spoglądała życzliwym okiem na nasze zmagania. Dla mnie najbardziej odkrywcze były następujące źródła i dokumenty: Pamiętnik ks. Franza Scholza, życiorys naszego pierwszego proboszcza ks. Stanisława Rogoża oraz ogłoszenia parafialne z lat 1963-67.

A oto niektóre fragmenty z „historii naszej parafii” wycięte z kolejnych artykułów.

1. Tak się składa, że żyjemy w Zgorzelcu. W mieście przeciętym na pół, gdzie co roku przez granicę idzie Droga Krzyżowa, a co cztery lata wspólna Procesja Bożego Ciała. W mieście gdzie biegnie Europamaraton, a tłumy Polaków i Niemców odwiedzają w sierpniu festyn „Jakuby”. Mijamy się na granicznym moście imieniem Jana Pawła II , a polskie parówki najlepiej smakują z niemiecką musztardą „Bautziner Senf”

2. My parafianie św. Bonifacego jesteście siłą rzeczy wpisani w ten kontekst relacji polsko-niemieckich. Żyjemy w konkretnym miejscu i w konkretnym czasie na granicy polsko-niemieckiej. Warto o tym wiedzieć i o tym myśleć. Choćby dlatego, że niemiecki ksiądz Franz Scholz był proboszczem naszej parafii, a biskup Goerlitz Gerhard Schaffran 1963-1972 jako administrator apostolski brał udział formułowaniu odpowiedzi

Episkopatu Niemiec na list polskich biskupów: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”

3. Ks. Jan Kozak – Ksiądz Instytucja. Kto z nas, osób powyżej 40 lat go nie pamięta? Był postacią nietuzinkową, kapłanem z charakterem. Pierwsze co się rzucało w uszy to Jego głos. Potrafił dyrygować całym kościołem pełnym ludzi. Uczył energicznie śpiewu, głośnego i wyraźnego, na całe gardło. Tym różniła się nasza parafia od innych. Był dobrym zarządcą licznej parafialnej ołtarzarni. Wyobraźmy sobie że w tamtym czasie Msze św. w niedzielę były o godzinie 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13 i 18.

4. Budowa kościoła św. Józefa Robotnika: Największym wyzwaniem, o którym pamiętają wszyscy ochotnicy – to było zalewanie stropu dolnego kościoła... Miesiącami budowano szalunki z heblowanych desek – po to by widoczna struktura betonu była gładka. Kładziono zbrojenia. Cały ogrom problemu polegał na tym, że wylewanie betonu nie mogło być przerwane. Całość musiała być wylewana nieprzerwanym ciągiem. Ochotnicy zapisywali się na zmiany np. od 12 do 18 od 18 do 24, od 24 do 6 rano itd. Podzielono ich na grupy. Stały dwie duże betoniarki. Jedni przywozili taczkami piasek, drudzy nosili worki z cementem. Ładowano piasek łopatami do betoniarek. Taczkami po pochylniach pod górkę wożono beton i wlewano w szalunki. Osobni ludzie prętami ubijali beton. Taka jedna zmiana to było około 40 osób. I tak przez kilka dni. Bez przerwy.



5. Do pierwszej komunii szło rocznie ponad 300 dzieci. Setki chrztów, pogrzeby, rekolekcje, bierzmowania. Praca duszpasterska przynosiła owoce. Najlepiej to widać oglądając tablo ze zdjęciami ministrantów z 1973 roku. Z 70 zdjęć ministrantów aż 6 osób poszło do seminarium i zostali księżmi. Osoba ks. Jana Kozaka wywarła niezatarte piętno w pamięci ówczesnych parafian.

6. Anonimowi darczyńcy po niemieckiej stronie wysyłali paczki na pozyskane w jakiś sposób adresy potrzebujących rodzin z Polski. Często nawiązywały się znajomości, wysyłano sobie kartki z podziękowaniami i życzeniami. Mobilizacja po niemieckiej stronie była bardzo duża. Myślę, iż powinniśmy o tym pamiętać i doceniać życzliwość i bezinteresowność tych ludzi.

7. Pomysł zbudowania świątyni katolickiej na wschodnim brzegu Nysy Łużyckiej powstał pod koniec lat 20-tych. Zakup działki spełniającej wstępne założenia pozwolił przystąpić do opracowania projektu, który powierzono inż. B. Sanderowi. Jego pomysł - to budowa obiektu prostego, funkcjonalnego, obliczonego na potrzeby wojska i ludności cywilnej. 27 marca 1929 roku ks. prałat F. Bruckner z parafii św. Krzyża w Görlitz poświęcił plac pod budowę kościoła a już 26 maja 1929 r. wmurowano kamień węgielny.

8. Zbliża się Pascha – znałem człowieka, który jednoznacznie kojarzy mi się z tym słowem. To nie żyjący już ks. Marek Adaszek. Kim był ks. Marek ? Urodził się w Zgorzelcu. Był kapłanem dla którego Msza św. była najważniejsza, a źródłem, początkiem, szczytem i najważniejszym okresem w roku był czas Triduum Paschalnego. W latach osiemdziesiątych ks. Marek przygotowywał nas ministrantów do Wielkiego Tygodnia. Uczył nas rozumieć symbolikę gestów,



znaków, znaczenia słów.

9. Z pamiętnika ks. Scholza: „Maj 1945 roku. W Goerlitz stacjonują Rosjanie. Wszystkie mosty łączące oba brzegi Nysy Łużyckiej – są zburzone. Zostały wysadzone w wyniku działań wojennych. 18 maja 1945 radzieccy saperzy budują prowizoryczny drewniany most. Cały przyozdabiają czerwonymi flagami. „Po obu stronach Nysy obozują hordy powracających do domu cudzoziemców, ulice, drogi i skwery pokryte są gruzem, łachmanami, resztkami zagrabionych dóbr, butelkami po alkoholu, brudem, martwym bydlęciem”..... Ks. Franc Scholz - proboszcz parafii św. Bonifacego jest traktowany przez nowe polskie władze z szacunkiem. Uwolnieni więźniowie Stalagu VIII A wstawiają się za niemieckim księdzem. Pomagał im przez cały okres obozowej gehenny. Nowy polski starosta oznajmia ks. Scholzowi, że od dzisiaj na tych terenach obowiązuje język polski.

10. Ks. Józef Stanisław Rogoż – pierwszy po II wojnie światowej polski ksiądz w parafii św. Bonifacego. Historia naszej parafii przypomina układankę z puzzli, w której brakuje wielu elementów, wielu klocków. I oto mamy historię pierwszego polskiego kapłana ks. Józefa Rogoża, który zaraz po wojnie dotarł do naszej parafii. Powoli wiele brakujących puzzli zaczyna pasować, uzupełniają się wydarzenia i losy wielu ludzi. Dzieje się historia:

Niestety za mało miejsca na inne fragmenty. Ale jak zawsze dziękujemy Bogu za to co się wydarzyło. Z prośbą o dalszą opiekę za wstawiennictwem naszego patrona św. Bonifacego, który z nami czyta „BONIfakty” i czeka na kolejne numery.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu, ul. E.Plater 9, tel. (75) 775 23 35

Bonifakty

Proboszcz:

ks. Maciej Wesołowski

Ksiądz wikariusz:

ks. Piotr Górka

e-mail: bonifacyzg@wp.pl

www.bonifacyzgorzelec.pl

UKŁAD MSZY ŚWIĘTYCH

Niedziela:

Godzina 7³⁰ 9³⁰ 11⁰⁰
12³⁰ 18⁰⁰

Dni powszednie:

Godzina 7⁰⁰ 18⁰⁰

KANCELARIA PARAFIALNA

Wtorek Środa Czwartek
9⁰⁰-10⁰⁰; 16⁰⁰-17³⁰

Spowiedź święta

w niedziele pół godziny przed Mszą Św. w tygodniu rano w czasie Mszy Św. wieczorem pół godziny przed Mszą Św. oraz zgodnie z ogłoszeniami

Redakcja:

Urszula Imbierowicz
Jadwiga Sobol
Jacek Lickindorf
Piotr i Andrzej Lehmann
ks. Maciej Wesołowski

Korektor:

Wiesław Duda